



Ofiara za grzech

Przyznając, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez naszą znajomość Boskiego Planu, ale przez zupełność naszej wiary, jesteśmy jednak głęboko zainteresowani każdym werselem traktującym o filozofii onej wielkiej Prawdy, którą jako całość wiarą uchwyciliśmy. Prawda ta była tak wielka wtenczas, gdyśmy ją przyjęli, jak jest dziś, lecz wówczas nie widzieliśmy jej szczegółów, tak jak je teraz widzimy, a możliwe, że niektóre zarysy staną się nam jeszcze bardziej zrozumiałe w przyszłości.

Serca nasze są przepełnione wdzięcznością ku Bogu za poznanie tej wielkiej Prawdy, że Jego przebaczenie nam naszych grzechów stało się możliwe przez śmierć Pana naszego Jezusa. Zrozumienie i przyjęcie tej Prawdy usprawiedliwiło nas i sprawiło, że zbliżyliśmy się do Boga z poświęceniem, mówiąc: „*miłość Chrystusowa przyciska nas*” (2 Kor. 5:14). Przywilejem naszym od tej błogiej chwili było wgłębiać się coraz bardziej w rzeczy duchowe i pomnażać się w łasce, znajomości, miłości i w samoofiarniczym posłuszeństwie. Trwajmy więc w tym i nie pozwólmy, aby jakieś opaczne filozofowanie miało pozbawić nas tych błogosławieństw i przywilejów, jakie już otrzymaliśmy. Niektórzy narażają się na to niebezpieczeństwo, czyli niebezpieczeństwo sprzecznania się około filozofii, której nie rozumieją i przez spory takie rozwijają w sobie szkodliwego ducha, a tym samym narażają się na utratę wszelkich dotychczasowych błogosławieństw. Nie idźmy za ich przykładem, lecz trwając w usprawiedliwieniu z wiary i w duchu wierności, starajmy się coraz więcej oceniać każdy zarys Boskiej prawdy podanej nam w Jego Słowie.

Odkupiciel i okup

Poselstwo Ewangelii jest to wesoła nowina o okupowej ofierze, na podstawie której Bóg może być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiającym tego, co wierzy. Pierwszą wzmiankę o Odkupicielu Bóg uczynił do ojca Abrahama, nie podając jednak przy tym żadnych szczegółów. Wspominał tylko, że Jego sprawiedliwość zostanie w jakiś sposób zaspokojona przez Nasienie Abrahamowe (Mesjasza), a jako wynik tego, przez Nasienie to spłynie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. Gdy Jezus przedstawił się jako Nasienie Abrahamowe, jako pierwszy wykazał filozofię Boskiego Planu, według której On, jako to obiecane nasienie, miał sprowadzić przepowiedziane błogosławieństwo. Oto Jego słowa: „*Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu*” – Mat. 20:28. Nawet to oświadczenie, zawierające w sobie tak wiele, nie podawało szczegółów. Jednak w Zakonie izraelskim Bóg wystawił obrazy i figury

określające okup dość szczegółowo; nie w taki sposób, aby wszyscy mogli to zrozumieć, ale aby przez te typy i cienie szczegóły odkupienia mogły w słusznym czasie stać się jasne i wyraźne dla tych, co mają oczy wyrozumienia oświecone duchem świętym.

Ofiara pojednania za grzech

Słowo okup, jak już wykazaliśmy, oznacza równoważną cenę. Adam, nieposłuszny i grzeszny, został potępiony na śmierć, dlatego potrzebował odkupienia, czyli wykupienia ze śmierci i spod potępienia nałożonego przez sprawiedliwość. Jak Adam był tylko jednym człowiekiem, tak potrzeba było jednego człowieka na jego odkupienie. Jednak człowiek ten musiał być doskonały, a takiego na ziemi nie było. Dlatego Bóg postać Jezusa, świętego, niewinnego i niepokalanego, aby odkupił Adama, a w nim cały ludzki rodzaj, ponieważ wszyscy byli włączeni w Adamowe nieposłuszeństwo. Gdy więc Jezus umarł na Kalwarii, „*Sprawiedliwy za niesprawiedliwych*”, dostateczna cena została złożona na odkupienie Adama i jego całego pokolenia.

Jednakże cena, czyli zasługa, nie została oddana do rąk sprawiedliwości. Zasługa ofiary doskonałego ludzkiego życia została tylko złożona przy śmierci, a gdy Ojciec swoją własną mocą wzbudził Pana naszego Jezusa, zasługa Jego ofiary należała do Niego tj. do Jezusa.

Co zatem zmartwychwstały Jezus uczynił z tą zasługą swej własnej ofiary? Na to odpowiadamy, że czterdzieści dni później wstąpił do nieba, aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami – za wierzącymi, czyli za „domem wiary”. Obraz tego był w Zakonie, jak to i – Jezus oświadczył: „*Mojżesz o mnie pisał*” (Jan 5:46). W figurze najwyższy kapłan, Aaron, przedstawiał poświęconego Jezusa, pomazanego duchem świętym, Najwyższego Kapłana naszego wyznania. Tak jak Aaron wziął krew cielca, która przedstawiała jego własną krew, życie, czyli ofiarę i wszedłszy do Świątnicy Najświętszej kropli nią Ubiłagalnię na pojednanie za się (za podkapłanów) i za dom swój (pokolenie Lewiego), tak uczynił Jezus w pozafigurze. Jezus nie wziął krwi cielca, ale „swą własną krew”, czyli zasługę swej własnej ofiary. Kropli, czyli przedstawił ją nie za literalnych kapłanów i Lewitów, którzy byli ludem figuralnym, ale za pozafiguralnych królewskich kapłanów i Lewitów (czyli sług), to jest za „domowników wiary”.

Co to wszystko ma wspólnego z okupem? Odpowiadamy: Jest to jego filozofią, jaką podaje nam Pismo Święte. Nie jest to Boskim zamiarem, ani też my się tego nie spodziewamy, aby filozofia ta mogła być zrozumiana przez wszystkich, albo przez wielu. Nasz Pan



powiedział, że niektórym dano jest wiedzieć, lecz innym nie dano (Mat. 13:11-17). Piszemy o tych rzeczach w nadziei dopomożenia tylko tym, którym „*dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Niebieskiego*”. Nie piszemy tego dla obcych, dla których zrozumienie tych tajemnic nie jest zamierzone - być może dlatego, że jeszcze nie doszli do właściwej postawy serca, by mogli to przyjąć, albo też dlatego, że z czasem odwrócili się od właściwego stanu gorliwości, pokory i pojętności.

Tak więc ofiara okupowa była przedstawiona Ojcu, gdy po swoim zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do nieba. Według postanowionych przez Boga figur zasługa tej ofiary przedstawiona była nie za wszystkich lud, ale tylko za pozafiguralny „dom wiary”. Ta ofiara za grzech, ofiara, którą Chrystus uczynił Boskiej sprawiedliwości jako zadośćuczynienie za grzech człowieka, była okupem. Jak już wykazaliśmy nikt, oprócz Jezusa, nie mógł tego okupu złożyć, a On mógł go złożyć za tylko jednego człowieka, albo za cały rodzaj Adamowy, zależnie od tego, jak zechciałby go zastosować. Jako cena, okup ten był dostateczny za wszystkich, lecz za ilu z tych wszystkich zechce go zastosować, zależało wyłącznie od samego Jezusa i od Boskiego Planu, do którego się stosował. W figurze było pokazane, że okup nie miał być zastosowany od razu za wszystkich, ale tylko za „*domowników wiary*” - za nas. Ostatecznie jednak będzie zastosowany za wszystkich; jest to „okup za wszystkich”, nie tylko w tym znaczeniu, że jest dostateczny na zapłacenie kary za wszystkich, ale i w tym znaczeniu, że wszyscy będą mogli z niego korzystać - pośrednio - gdy jego zasługa przejdzie przez „*domowników wiary*” przez „*członków jego Ciała*”.

Zróbmy porównanie: woda z wielkiego źródła przeznaczona jest do użytku mieszkańcom wielkiego miasta. Aby mogła służyć przeznaczonemu celowi, woda przechodzi przez wiele rur i kranów. Z każdego kranu wypłynie ta sama woda, ponieważ pochodzi z tego samego źródła. Pijąc tę wodę możemy mówić, że otrzymaliśmy ją z kranu albo że ze źródła, i tak jedno, jak i drugie wyrażenie będzie właściwe. Podobnie w rozważaniu zasługi ofiary Jezusowej powinniśmy pamiętać, że cała zasługa na pojednanie za grzech wypływa z ofiarnej śmierci naszego Pana, kiedykolwiek i jakkolwiek jest lub będzie zastosowana. Jezus jest Odkupicielem. Jego krew jest krwią pojednania za grzech Adama, który to grzech sprowadził wyrok śmierci na niego i na cały ludzki rodzaj. Nikt do okupu tego nic nie dodaje ani nikt nic nie ujmuje. Zgodnie z Boskim Planem, okup jest przypisany Kościołowi, „wybranym”, aby mogli mieć dział z Panem jako Jego „członkowie”; a umierając z Nim jako uczestnicy Jego ofiary, ci wybrani są tylko przewodem, przez który Jezusowa zasługa przejdzie do cielesnego Izraela i do świata pod Nowym Przymierzem. On jest źródłem, a członkowie Jego Ciała wodociągami.

Lepsze ofiary

W broszurce „Cienie Przybytku” przedmiot ten opisaliśmy szczegółowo. Wykazaliśmy tam, że Chrystus, zamiast zastosować zasługę swej ofiary wprost za cały świat, ostatecznie dokona tej samej rzeczy przez zastosowanie jej za stosunkowo małą klasę pociągniętą przez Ojca w obecnym Wieku. Ojciec pociąga (Jan 6:65) do Syna tych, co miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawości i szukają Boga, aby Go tylko znaleźć mogli. Pociąga ich do Syna po to, aby mogli być usprawiedliwieni przez wiarę w krew Jego. Syn przyjmuje takich i zaznajamia ich z tym faktem, że już dokonał pojednania za grzech i przedstawił je za każdego, co uwierzy. Następnie prowadzi ich do wyższego przywileju wystawionego w obecnym Wieku Ewangelii, aby mogli się stać współofiarnikami z Nim, a tym sposobem także Jego Oblubienicą i współdziedzicami w Jego Królestwie, które wkrótce będzie ustanowione w celu błogosławienia niewiernego świata, to jest tych, którzy dotąd nie byli pociągnięci, usprawiedliwieni ani błogosławieni. Tych pociągnie Syn podczas Tysiąclecia (Jan 12:32).

Czemu zasługa ofiary Jezusowej miałaby w taki sposób przechodzić na „domowników wiary”, a nie na całą ludzkość? Odpowiadamy, że ten zarys Boskiego Planu jest jeszcze dotąd „tajemnicą” dla wszystkich poza „świętymi”. Im właśnie Bóg objawił ten wielki przywilej - że tym sposobem sprawi, by pod przywództwem Jezusa „*przywiódł do chwały wielu synów*” [Hebr. 2:10 NP] i że tacy będą nazwani „Jego braćmi”, „Jego członkami”, „Jego Oblubienicą”, odpowiednio do różnych punktów zapatrywania. Aby w przyszłości mogli mieć udział w Jego naturze i chwale, teraz muszą mieć udział w Jego cierpieniach, w „Jego śmierci”, a ponieważ On musiał cierpieć, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, oni także, będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, muszą cierpieć sprawiedliwi za niesprawiedliwych jako Jego „członkowie” i jako dopełniający „ucisków Chrystusowych”; nie ucisków pozostałych w tym znaczeniu, że Odkupiciel był nie dosyć kompetentny do przeprowadzenia pełnego pojednania za grzechy całego świata, lecz za pozostałe grzechy w tym znaczeniu, że nasz Pan nie zastosował swej zasługi wprost do świata niewiernych. Ich grzechy są pozostawione, czyli pominięte, aby zasługa Chrystusowa, po przejściu przez Kościół Wybranych, mogła przynieść im taką samą korzyść przy końcu, a ponadto, aby w obecnym Wieku Ewangelii mogła dać wybranym sposobność cierpienia z ich Panem i Głową, aby w słusznym czasie mogli także z Nim królować (2 Tym. 2:12).

Rzecz ta jest wyraźnie pokazana w figurze, której opis znajdujemy w 3 Mojż. 16. Jak osobista ofiara Najwyższego Kapłana Jezusa była przedstawiona w cielcu, tak ofiara Jego przyjętych członków była pokazana w - następnej, czyli dodatkowej ofierze kozła. Ci, co przed-



miot ten badali, pamiętają dobrze, że cokolwiek było czynione z cielcem, czyniono także z kozłem i że w ten sposób Bóg naprzód przepowiedział i pokazał, że wszyscy, którzy staną się członkami wybranego Królewskiego Kapłaństwa, muszą być podobni miłemu Synowi Bożemu, Najwyższemu Kapłanowi, przez którego ofiarę byli usprawiedliwieni. W Nowym Testamencie tacy są nazwani naśladowcami Jezusa, postępującymi „wąską drogą”, drogą samoofiary, zaparcia samego siebie, drogą krzyżową.

Wykazywaliśmy często, że ci tak wysoce zaszczytzeni, byli przedtem „dziećmi gniewu, jako i drudzy”, a wielu z nich było „obcymi i dalekimi od Boga”, lecz stali się bliskimi przez „krew” krzyża, a jeszcze bliższymi przez cierpienia obecnego Wieku Ewangelii, tego pozafiguralnego Dnia Pojednania, w którym prawdziwe ofiary za grzech są składane.

Kto tego nie widzi, że Pan nasz Jezus ofiarował samego siebie ofiarą za grzech raz za wszystkich i że Chrystus nie umierał więcej niż tylko „raz za wszystkich”? Kto tego nie widzi, że w figurze były dwie odrębne ofiary, cielca i kozła? Kto nie widzi, że dwie są także ofiary za grzech w Wieku Ewangelii, naszego Pana i Odkupiciela, ośrodek całej zasługi i ofiara Jego Kościoła, Jego Ciała, za który Jego zasługa jest zastosowana? Kto nie widzi, że te dwie ofiary za grzech, cielca (Jezusa) i kozła (członków Jego Ciała) są tymi „lepszymi ofiarami” wspomnianymi przez apostoła Pawła (Hebr. 9:23)? Kto nie widzi, że to są te ofiary za grzech, których ciała palone bywały za obozem (3 Mojż. 16:27)? Kto nie widzi, że apostoł zachęca nas do stawiania naszych ciał ofiarą żywą: „Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego” - Hebr. 13:13? Jak pewne jest, że dwa plus dwa jest cztery, tak jest pewne, że ci, co wychodzą za obóz z naszym Panem, są uczestnikami w ofierze za grzech, jak to apostoł wyraźnie oświadczył.

„Mamy Orędownika”

Mamy Orędownika u Ojca Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. Świat nie ma Orędownika u Ojca, ponieważ ludzie, stanowiący ten świat, nie wierzą i nie przyjęli Jezusa za swego Odkupiciela i Orędownika, i ponieważ On nie okazał się przed oblicznością Bożą za nimi, lecz za nami. Gdy Jezus uczynił to po wstąpieniu do nieba, przedstawił swoją zasługę za grzechy wierzących popełnione w przeszłości. Nie zastosował swej zasługi za nasze przyszłe grzechy, przewinienia, przestępstwa, słabości itp. Jako podstawę swego dzieła jako Orędownik, nasz Pan zatrzymał pewną miarę swej nader wielkiej zasługi, na przykrycie tych naszych słabości, które popełniamy po poświęceniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że będziemy się udawać do tronu łaski, by uzyskać miłosierdzie, nie za grzech pierworodny, bo ten dla wierzących przeminął przez dobrotliwość Bożą, lecz za nasze codzienne przewinienia, wynikłe z nieświ-

adomości lub ze słabości. Jesteśmy więc zachęceni, abyśmy pamiętali, że niedoskonałości naszego glinianego naczynia nie muszą nas powstrzymać jako z - ducha spłodzonych Nowych Stworzeń, ponieważ na te wszystkie ludzkie słabości „mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. W taki to sposób jesteśmy napominani, aby zachować nasze szaty niepokalane od świata, ponieważ gdy znajdujemy się we właściwym stanie serca, będziemy oceniać ten przywilej udawania się do tronu łaski w celu zmycia naszych win i słabości, a oceniając go, będziemy z niego chętnie korzystać. W taki więc sposób nasz Pan jest „ubłaganiem za **grzechy nasze**; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata”.

Zachodzi jednak pewna różnica. Nasze (Kościoła) grzechy były przedstawione w jednej części ofiar za grzech, w cielcu. Grzechy świata zaś były przedstawione w drugiej części, to jest w kozle (Hebr. 13). Jezus dokonał już zadośćuczynienia za grzechy nasze. Teraz składa swoich członków w ofierze, aby mogli uczestniczyć w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. Przesyła swoją zasługę przez Kościół, a „w słusznym czasie” zastosuje ją „za grzechy całego świata”. Zasługa Pojednawcy nie jest bynajmniej umniejszona tym, że przechodzi przez tych, których On przyjmuje i których także przyjmuje Ojciec za członków Ciała Chrystusowego.

Tę właśnie myśl podał nasz Pan, mówiąc:

„Jeźliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje; lecz jeźliby obumarło, wielki pożytek przynosi” - Jan 12:24. Natychmiastowym owocem wydanym przez śmierć naszego Pana był Kościół i „domownicy wiary”. Z kolei śmierć tych ziaren, przyjętych jako nieodłączny element pierwotnego ziarna, wyda w wyznaczonym przez Pana czasie plon wspomniany przez proroka: „Gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego” - Psalm 72:16.

„Pośrednik Nowego Przymierza”

Słowo „pośrednik” nie ma tego samego znaczenia, co słowo „odkupiciel”, „wykupiciel” itp. Przeciwnie, Pośrednika nie było potrzeba, dokąd w pierw Odkupiciel nie wybawiłby ludzkości. Słowo „pośrednik”, używane jest w Piśmie Świętym tylko w związku z ustanawianiem przymierzy i nigdy inaczej. Na przykład, „Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu”, „Chrystus, Pośrednik Nowego Przymierza”. Należy jednak zauważyć, że Aaron, kapłan, nie pośredniczył w żadnym przymierzu. Tak samo Jezus, jako pozafiguralny kapłan, nie był ani nie jest pośrednikiem przymierza. Dziełem kapłana było składać ofiary za grzechy i dzieło to nasz Pan spr-



wował przez blisko dziewiętnaście stuleci jako pozafiguralny Najwyższy Kapłan. Całe pozafiguralne kapłaństwo musi składać „ofiary święte i przyjemne Bogu”, bo inaczej nie mogłoby być Królewskim Kapłaństwem (Rzym. 12:1).

Należy jednak zauważyć dalej, że Mojżesz był figurą na większego Chrystusa Jezusa jako Głowę i Kościół jako Jego Ciało. Jak to, na przykład, powiedział św. Piotr:

„Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” - Dzieje Ap.3:22-23.

Tym pozafiguralnym Mojżeszem tutaj wspomnianym będzie niezawodnie uwielbiony CHRYSSTUS, Głowa i Ciało, w Jego nauczaniu świata w Tysiącleciu. Jest rzeczą pewną i ogólnie wiadomą, że ci, co nie słuchają Pana w obecnym czasie, nie są wytracani. Tego to pozafiguralnego Mojżesza wybranego spośród braci, Bóg formuje w obecnym Wieku Ewangelii. Nasz Odkupiciel i - Pan był wzbudzony najprzód, aby był „Głową nad Kościołem, który jest Ciałem Jego”. Od tamtego czasu członkowie bywają wzbudzani ze świata, czyli oddzielani od świata do Pana i są przygotowywani do chwalebego dzieła Tysiąclecia. (Efezj.1:23, 4:4,12,16, 5:30; Kol. 1:18, 3:15).

Mojżesz nie był figuralnym kapłanem ani nie sprawował figuralnego pojednania za grzech; czynność ta była dziełem kapłana, Aarona. Mojżesz jako pośrednik Przymierza Zakonu figurował CHRYSSTUSA - Głowę i Ciało, Pośrednika Nowego Przymierza.

Jednakże, aby można było rozpoznać, że przyszłe dzieło Pośrednika w pieczętowaniu Nowego Przymierza będzie żywotnie utożsamione z dziełem pojednania, mamy świadectwo w figurze, iż Mojżesz do zapieczętowania Przymierza Zakonu użył krwi tak cielców, jak i kozłów. Zupełnie wyraźną lekcją tego jest, że On większy Pośrednik, Chrystus, Jezus jako Głowa a Kościół Jego członkowie, zapieczętuje, czyli pokropi Nowe Przymierze krwią ofiary pozafiguralnego cielca (Odkupiciela naszego, Jezusa), a także krwią pozafiguralnego kozła (Kościół, czyli Jego członków).

Treściwe zsumowanie

Obserwując pierwotne przymierze uczynione z Abrahamem, widzimy, że było ono jakoby zamknięte teleskop. Przez setki lat zdawało się, że cielesny Izrael jest tym obiecany nasieniem Abrahamowym, przez które miały być błogosławione wszystkie narody ziemi.

Jednakowoż po szesnastu stuleciach teleskop ten został nastawiony na dalszą odległość i sprawy uległy tak wielkiej zmianie, że Żydzi dotąd nie wiedzą, co się stało. Tą przeoczoną przez Żydów rzeczą było, że Chrystus Jezus przyszedł i osobiście stał się Nasieniem Abrahamowym, przez posłuszeństwo Zakonowi. Później przez to, że umarł za rodzaj ludzki, został wyniesiony do chwały i stał się duchowym Nasieniem Abrahamowym. Potem był gotowy udzielić ziemskiej części izraelskich błogosławieństw tym, którzy chcieli je przyjąć, przez usprawiedliwienie z wiary. Zdumiony Izrael wahał się i łaska ta przeszła do kilku jednostek z tego narodu i do tysięcy innych, będących poprzednio w ciemności, to jest do pogan. Ci, przyjąwszy błogosławiony przywilej ludzkiego usprawiedliwienia, byli zaproszeni do oddania tego, do poświęcenia, jak to uczynił ich Odkupiciel.

To dzieło ofiarowywania trwało przez przeszło osiemnaście stuleci i wkrótce się skończy. Gdy to się stanie, komu wówczas przywileje społeczności z Bogiem i przymierza będą dane? Odpowiadamy, że według oświadczenia apostoła i proroków będą dane ponownie Izraelowi, lecz nie przez ich Przymierze Zakonu, ale przez Przymierze, jakie wtenczas Bóg uczyni z nimi. Odkupiciel i uczestnicy Jego ofiary, Jego członkowie, czyli Oblubienica, będą Pośrednikiem tego Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem (Rzym. 11:27-32).

Co więcej, chwalebne przywileje tego Nowego Przymierza nie będą ograniczone tylko do samych Żydów, lecz wszystkie narody ziemi dostąpią przywileju stania się „prawdziwymi Izraelitami”, bez zdrady i będą mogli przyjąć prawa, warunki i błogosławieństwa tego Nowego Przymierza.

Tym sposobem skuteczność i błogosławieństwo krwi Chrystusowej rozciągnie się nie tylko na domowników wiary obecnego Wieku, ale także na Żydów i na wszystkie narody w Wieku przyszłym. Krew Chrystusowa będzie tym czynnikiem błogosławieństwa i tylko przez Jego skuteczność narody zostaną przywrócone do społeczności z Bogiem, ponieważ (1) duchowy Izrael i (2) cielesny Izrael będą połączeni w rozdzielaniu tychże błogosławieństw wszystkim narodom.

Należy więc pamiętać, że kapłan nigdy nie jest pośrednikiem przymierza, a pośrednik przymierza nie jest kapłanem składającym ofiary za grzech w celu pojednania. Ponieważ Bóg w Słowie swoim rzeczy te wyraźnie rozdzielił, przeto i my dobrze uczynimy, gdy trzymać je będziemy oddzielnie w naszych myślach i słowach, bo inaczej mogłoby w słabych naszych głowach powstać zamieszanie odnośnie pewnych określeń, chociaż trzymalibyśmy się mocno niektórych faktów.

Watch Tower



R-4352 (1909 r.)

„Straż” 1931 str. 131-134

Na Straży 2/1988